

## WOJNA SZARPANA DOBY „POTOPU” – DOŚWIADCZENIA SZWEDZKIE

Wojciech Krawczuk

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

### ABSTRACT

#### HIT-AND-RUN-TACTICS OF THE SECOND NORTHERN WAR (1655–1660) – SWEDISH EXPERIENCE

The ‘war of harassment,’ or tactics used by Stefan Czarniecki in the campaigns against the Swedes during the Second Northern War 1655–1660, was based on the high mobility of the Polish cavalry and the element of surprise. Such actions brought very good results, and they began to be copied by the Swedish side. This is evidenced by the reports of cavalry raids by the troops under Rutger von Ascheberg. Such experiences laid the foundations for the aggressive tactics of the Swedish army in the second half of the 17<sup>th</sup> early 18<sup>th</sup> century.

**Key words:** Second Northern War, war of harassment, tactics, cavalry raids, Sweden

**Słowa kluczowe:** Druga wojna północna, wojna szarpana, taktyka, zagony kawaleryjskie, Szwecja

Nasze wyobrażenia o działaniach szwedzkich podczas drugiej wojny północnej są zdominowane przez obraz działań armii – a więc wielkich bitew, przemarszów, oblężeń. „Wojna szarpana” to domena strony polskiej, przede wszystkim Stefana Czarnieckiego, który potrafił odnosić w tej trudnej sztuce niezwykle sukcesy<sup>1</sup>.

W rzeczywistości, zwłaszcza na drugorzędnych terenach działań, akcje szwedzkie były często prowadzone przez niezbyt liczne oddziały, głównie jazdy, operujące na bardzo rozległych terenach, działające z zaskoczenia. Tak było w Inflantach, w Karelii czy wzdłuż długiej granicy szwedzko-norweskiej<sup>2</sup>. Jako że nie uczestniczył w nich sam król i z oczywistych względów nie dochodziło tam do wielkich starć,

---

<sup>1</sup> J. Wojtasik, *Wojna szarpana Stefana Czarnieckiego w dobie potopu szwedzkiego (1655–1660)* [w:] *Z dziejów stosunków Rzeczypospolitej Obojga Narodów ze Szwecją w XVII wieku*, red. M. Nagielski, Seria Fasciculi Historici Novi, t. 8, Warszawa 2007, s. 183–200.

<sup>2</sup> Zob. A.O. Johnsen, *Krabbekrigen, Carl Gustaf Studier*, t. 2, Kristianstad 1967; R. Fagerlund, J.T. Lappalainen, *Kriget på Östfronten, Carl Gustaf Studier*, t. 7, Kristianstad 1979.

są znane przede wszystkim historykom regionalistom, którzy opisali te zmagania bardzo precyzyjnie.

Nie oznacza to jednak, że walory „wojny szarpanej” nie zostały zauważone przez Szwedów. Takie akcje nie mogły, co prawda, mieć jakiegos bardzo doniosłego strategicznego znaczenia, ale umiejętnie przedstawione nadawały się doskonale na materię dla legend, porywających opowieści o przewagach i sukcesach, co z kolei mogło wspierać karierę danego oficera. A skoro nie chodziło o bitwy, lecz o potyczki, to kto i po co miałby podważać te barwne, kawalerskie opowieści?

Dobrym przykładem na to, jak umiejętne przedstawianie własnych przewag mogło zaważyć na dalszej karierze, są doświadczenia Rutgera von Ascheberga (1621–1693), w czasie potopu dowódcy jednego z zaciężnych regimentów. W 1678 roku został szwedzkim feldmarszałkiem, parę lat później gubernatorem generalnym nowo zdobytych prowincji: Skanii, Halland, Bohuslän, Blekinge. Niezwykle ważne dla uzyskania przez niego tych godności było zaufanie i podziw, jakie żywił dla niego król Szwecji Karol XI (1655–1697), syn Karola X Gustawa, władcy Szwecji w dobie potopu.

Opisując życie Ascheberga, Alf Åberg zwrócił uwagę na lata 1672/1673, kiedy po objęciu rządów młody król Karol XI stworzył wokół siebie niewielką grupę najbardziej zaufanych dworzan i oficerów<sup>3</sup>. Znalazł się w niej i Ascheberg. Z dużym prawdopodobieństwem możemy wskazać na ważne zdarzenie, oświetlające dokładniej przyczyny tej królewskiej łaski. Otóż pułkownik przekazał królowi, na wyraźną prośbę monarchy, własnoręcznie sporządzone dokumenty. Jeden z nich zawierał spis jeńców i łupów zdobytych przez niego w czasie potopu. Dwa pozostałe to krótkie, lecz barwne relacje z dwóch akcji, dalekich rajdów kawalerskich w Polsce – z marca 1656 roku i z przełomu grudnia 1656 i stycznia 1657 roku. Oba te opisy stanowią najciekawsze, a na pewno najbarwniejsze części pamiętnika Ascheberga, niedawno wydane w tłumaczeniu na język polski<sup>4</sup>. Tak się też składa, że obie wspomniane akcje były kilkakrotnie analizowane przez historyków. Mamy tu do czynienia z okazją rzadko spotykaną – możemy porównać opowieść głównego bohatera z interpretacjami i objaśnieniami późniejszymi, po części zależnymi, a po części niezależnymi od relacji Ascheberga.

W styczniu 1656 roku Karol Gustaw wyznaczył podpułkownikowi Aschebergowi ważne zadanie. Miał on wyruszyć z Łowicza do Radomia, rozpatrzyć się w sytuacji, a przede wszystkim zadbać o przygotowanie magazynu dla armii szwedzkiej, co wiązało się z potrzebami wiosennej ofensywy armii szwedzkiej. W czasie tego właśnie rajdu doszło do starcia Ascheberga z siłami polskimi w Zakrzewie pod Przytykiem. Potyczka ta, z pozoru drobna, jest jednak z różnych względów odnotowywana zarówno w historiografii szwedzkiej, jak i polskiej<sup>5</sup>. Przyznać trzeba, że opis obrony

<sup>3</sup> A. Åberg, *Rutger von Ascheberg och tillkomsten av den karolinska armén*, „Karolinska Förbundets Årsbok” 1951, s. 172–173.

<sup>4</sup> R. von Ascheberg, *Dziennik oficera jazdy szwedzkiej 1621–1681*, tłum., oprac., wstęp W. Krawczuk, Kraków 2014.

<sup>5</sup> J. Teodorczyk, *Wyprawa zimowa Czarnieckiego w 1656 r.* [w:] *Wojna polsko-szwedzka 1655–1660*, red. J. Wimmer, Warszawa 1973, s. 279–283.

dworu, w którym zalegli rajtarzy, pozwala się wczuć w wojenną atmosferę. Przytoczmy w tym miejscu choć kilka zdań opisu:

Kiedy 2 lutego o świtanie, mniej więcej o siódmej godzinie, chciałem wyruszyć, a mój oddział dosiadał już koni, byśmy mogli kontynuować przemarsz do Radomia, stwierdziłem, że wielki tłum, czy raczej oddział, Polaków pod dowództwem wojewody sandomierskiego, wraz z wieloma chłopami uzbrojonymi w kosa i inną broń, ciągnie w największej furii na wspomniany dwór. Zaraz go też otoczyli, tak że żaden z nas nie mógł z niego wyjść. Następnie podpalili stodołę i wszystkie pozostałe domostwa, tak że nie zdołałem utrzymać niczego, poza jednym budynkiem kamiennym i małą wozownią. Wobec tego podzieliłem moją partię na sześć małych oddziałów i rozstawiłem je w taki sposób, że we wszystkich miejscach, gdzie zostałem zaangażowany, te [oddziały] mogły stawić opór<sup>6</sup>.

Z wielkim trudem mężczyźni rajtarzy odpierali atak za atakiem. Pod koniec oblężenia walczyli nawet półkoskami i kosami, zdobytymi na Polakach. Udało im się wreszcie oderwać od nieprzyjaciela, zdołali wziąć ze sobą łupy: trzy chorągwie, jeńców, liczne konie. Czy młody król Szwecji mógł oprzeć się czarowi takiej opowieści? Oprócz tej relacji dysponujemy jednak dwoma listami Ascheberga, napisanymi tuż po starciu, które rzucają nieco inne światło na całą sprawę. Datowane były 2 lutego i 4 lutego, czyli niemal zaraz po potyczce<sup>7</sup>. Podwójne raportowanie wynikało z faktu, że Karol X Gustaw nie był zadowolony z pierwszego sprawozdania, wysłał nawet jednego z oficerów do zbadania sprawy. Jednakże to późniejsza opowieść Ascheberga, którą pięknie wygładził, poświęcona drobnej potyczce, odnotowywana jest w historiografii jako ważne spotkanie, preludium do bitwy pod Gołębim. Decydujące okazało się zamieszczenie tej właśnie opowieści w urzędowej historii Karola X Gustawa, spisanej przez Samuela Pufendorfa<sup>8</sup>.

Drugi z opisów przedstawionych Karolowi XI dotyczył starcia pod Chojnicami, na przełomie roku 1656 i 1657<sup>9</sup>. W tym przypadku bitwa była większa, zagon Szwedów jeszcze bardziej śmiały. Pośród historyków szwedzkich przeważa opinia, że Ascheberg wygrał tę potyczkę – historycy polscy są zdania całkiem przeciwnego.

Ascheberg tak wprowadza czytelników we wspomnianą akcję:

20 grudnia, pod koniec tegoż roku (1656), Ich Królewski Majestat Karol X Gustaw wyprawił mnie ze Steblewa w Prusach, z Wyspy Gdańskiej, z dwudziestoma dwoma kompaniami jazdy oraz ze wszystkimi ich sztandarami i z czterema kotłami. [...] Otrzymałem najlaskawszy rozkaz, żeby skierować mój marsz na Skarszewy i Starą Kiszewę. Miałem tam stanąć i wywiedzieć się, gdzie może się znajdować armia polska, gdyż IKM otrzymał pewną wiadomość, że Polacy

<sup>6</sup> R. von Ascheberg, op. cit., s. 63–64.

<sup>7</sup> *Fältmarskalken Rutger von Aschebergs Jurnal och Korrespondens till år 1680, utgivna av Kungl. Samfundet för utgivande af handskrifter Rörande Skandinaviens Historia, genom Alf Åberg, Historiska handlingar del 34:1*, Stockholm 1951, s. 192–194.

<sup>8</sup> S. Pufendorf, *Siedem ksiąg o czynach Karola Gustawa, króla Szwecji*, tłum. W. Krawczuk, Warszawa 2013, s. 135; J. Teodorczyk, op. cit., s. 281–284; A. Kersten, *Stefan Czarniecki. 1599–1665*, Warszawa 1963, s. 262–264.

<sup>9</sup> Ponieważ Szwedzi stosowali kalendarz juliański, dla nich starcie to odbyło się jeszcze w XII 1656 r., dla strony polskiej zaś był to początek I 1657 r., co miało pewne znaczenie, jedni bowiem wchodzili dopiero w czas świąt, drudzy zaś po świątach odpoczywali.

nadciągają i chcą przeprowadzić królową polską do Gdańska, do króla Polski, który wówczas przebywał w Gdańsku<sup>10</sup>.

Po rozmaitych perypetiach oddział znalazł się niedaleko celu:

Stanąłem tam w lesie, o parę strzałów z muszkietu od mostu. Była tam mała wioska, gdzie uzyskałem pewną wiadomość od wójta, zwanego chłopskim leśnikiem, że tylko o ¼ mili od tego przejścia, na kwaterach, w dużej wsi, stoi silny regiment księcia Wiśniowieckiego i że nie wystawił on żadnych straży. Na taką wiadomość postanowiłem w Imię Boże przebyć to przejście. Wpierw dobrze się zastanowiłem nad wyznaczeniem tych, którzy mieli pierwsi poprowadzić sprawę. Potem rozkazałem wymościć słomą cały most, żeby nie było słychać żadnego hałasu. Ruszyłem więc w Imię Boże na wspomnianą wieś, a tak szczęśliwie, że przybyłem do niej bez wzniesienia żadnego alarmu, a było ich tam pełno jak mrówek. Zaraz podpalono domy i wycięto wszystkich, którzy wypadali z tych domów w nasze ręce, tak że z regimentu, który liczył ponad tysiąc sześćset koni, nie uszło więcej niż stu pięćdziesięciu<sup>11</sup>.

Postawione zadanie Ascheberg wypełnił. Rozpoznał manewry nieprzyjaciela, zadał straty Czarnieckiemu, a nawet wymusił na nim zmianę planów: królowa wróciła do Wielkopolski, w obozie polskim doszło do rozmaitych sporów<sup>12</sup>.

Analizując potyczkę pod Chojnicami, można zestawić wiele przekazów<sup>13</sup>. Dysponujemy nawet listem Ascheberga do Karola Gustawa napisanym w Człuchowie 24 grudnia 1656 roku, a więc kilka godzin po zakończonym starciu, na podstawie którego Ascheberg stworzył późniejszy opis bitwy, zamieszczony w jego „Dzienniku”. Także i ten opis został wprowadzony do urzędowego dzieła Samuela Pufendorfa<sup>14</sup>. Konfrontacja przekazów szwedzkich i polskich wykazuje duże rozbieżności w opisie akcji pod Chojnicami. Każda strona sobie przyznawała zwycięstwo, choć Polacy nie ukrywali, że zostali zaskoczeni i ponieśli straty.

Akcja propagandowa strony polskiej w czasie potopu była prowadzona znacznie sprawniej od szwedzkiej. Zagadnienie to, mimo licznych postulatów, nie zostało jeszcze w pełni zbadane. Jak pisze Samuel Pufendorf, omawiając wiosenną kampanię 1656 roku: „W Wiedniu, Wrocławiu i Gdańsku drukowano tak szczegółowe opisy klęski Szwedów i zabicia króla, że można by powiedzieć, iż [piszący] byli tego naocznymi świadkami”<sup>15</sup>. Cóż z tego, że Karol Gustaw odnosił zwycięstwa w polu, skoro dwory Europy nie były o tym przekonane, słysząc o jego klęskach? Szwedzkie rokowania z Cromwellem w wyniku rozsiewanych przez stronę polską i niderlandzką plotek o śmierci króla szwedzkiego zostały wstrzymane na dobrych parę miesięcy.

Jest kilka poziomów, na których możemy rozpatrywać wojnę szarpaną prowadzoną przez Szwedów. W wymiarze strategicznym sukcesy były ograniczone. Czego się zresztą można spodziewać po działaniach podjazdu? Zupełnie inaczej sytuacja przedstawia się, jeśli chodzi o wojnę propagandową – wynik starcia zazwyczaj nie

<sup>10</sup> R. von Ascheberg, op. cit., s. 70–71.

<sup>11</sup> Ibidem, s. 72.

<sup>12</sup> A. Kersten, op. cit., s. 318–320.

<sup>13</sup> W. Krawczuk, *Relacje o starciu pod Chojnicami w grudniu 1656, czyli w styczniu 1657 roku* (w druku).

<sup>14</sup> S. Pufendorf, op. cit., s. 172.

<sup>15</sup> Ibidem, s. 143.

był oczywisty, stąd zupełnie odmienne interpretacje strony szwedzkiej i polskiej prezentowane w drukach ulotnych, listach, potem w pamiętnikach.

Wspomnieliśmy już o dalszym ciągu tej historii – Karol XI wychowywał się niejako na opowieściach Ascheberga o drugiej wojnie północnej, także o potyczkach pod Przytykiem i pod Chojnicami. Opowieści te znał i Karol XII – który uwielbiał brać udział w zwiadach i podjazdach, czy to na Litwie, czy w Polsce – naśladowając w ten sposób swego dziadka oraz Gustawa II Adolfa. Nawet niewielka, lecz umiejętnie przedstawiona akcja, może się stać legendarnym starciem, tworzyć pewien wzór działania. Sam Ascheberg, jak wynika z jego wspomnień, chętnie zestawiał się z mistrzem „wojny szarpanej”: „Kiedy pan generał Czarniecki otrzymał wiadomość, że nikt inny nie dowodzi tą partią tylko ja sam [...] ścigał mnie z największą furią”<sup>16</sup>. Wedle Ascheberga sam Czarniecki zdawał sobie sprawę, z jak groźnym spotkał się „zagończykiem”.

Kiedy pod koniec wieku XIX postanowiono ozdobić posągami osiem pustych wnęk południowej fasady sztokholmskiego zamku, król Oskar II wybrał Rutgera von Ascheberga jako postać godną takiego zaszczytu i upamiętnienia. Przy wszystkich niewątpliwych zasługach feldmarszałka należy też pamiętać o jego kunstnie w tworzeniu legendy o własnych przewagach kawaleryjskich.

## BIBLIOGRAFIA

### Źródła

- Ascheberg R. von, *Dziennik oficera jazdy szwedzkiej 1621–1681*, tłum., oprac., wstęp W. Krawczuk, Kraków 2014.
- Fältmarskalken Rutger von Aschebergs Jurnal och Korrespondens till år 1680, utgivna av Kungl. Samfundet för utgifvande af handskrifter Rörande Skandinaviens Historia, genom Alf Åberg, Historiska handlingar del 34:1*, Stockholm 1951.
- Pufendorf S., *Siedem ksiąg o czynach Karola Gustawa, króla Szwecji*, tłum. W. Krawczuk, Kraków 2014.

### Opracowania

- Åberg A., *Rutger von Ascheberg och tillkomsten av den karolinska armén*, „Karolinska Förbundets Årsbok” 1951, s. 172–173.
- Fagerlund R., Lappalainen J.T., *Kriget på Östfronten, Carl Gustaf Studier*, t. 7, Kristianstad 1979.
- Frost R.E., *The Northern Wars. War, State and Society in Northeastern Europe, 1558–1721*, Harlow 2000.

---

<sup>16</sup> R. von Ascheberg, op. cit., s. 73.

Johnsen A.O., *Krabbekrigen, Carl Gustaf Studier*, t. 2, Kristianstad 1967.

Kersten A., *Stefan Czarniecki. 1599–1665*, Warszawa 1963.

Krawczuk W., *Relacje o starciu pod Chojnicami w grudniu 1656, czyli w styczniu 1657 roku* (w druku).

Teodorczyk J., *Wyprawa zimowa Czarnieckiego w 1656 r.* [w:] *Wojna polsko-szwedzka 1655–1660*, red. J. Wimmer, Warszawa 1973, s. 279–283.

Wojtasik J., *Wojna szarpana Stefana Czarnieckiego w dobie potopu szwedzkiego (1655–1660)* [w:] *Z dziejów stosunków Rzeczypospolitej Obojga Narodów ze Szwecją w XVII wieku*, red. M. Nagielski, Seria Fasciculi Historici Novi, t. 8, Warszawa 2007, s. 183–200.